

Z Piekarskich Wiąż

„Matka, która wszystko rozumie...”

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO-SANKTUARYJNY

NUMER 5 (254) - 15 MAJ 2016 ROK XXI



„Matka zobaczyć dobro w nas umie...”

Maj to piękny i szczególny miesiąc, kiedy oddajemy cześć Matce Bożej i bardziej uświadamiamy sobie Jej obecność w naszym życiu i naszej codzienności. Nam, którzy jesteśmy u Jej boku tu w Piekarach, być może jest łatwiej o taką świadomość, ale z drugiej strony istnieje potrzeba zatrzymania, aby zdać sobie sprawę z tej wielkiej łaski. Aby nam nigdy Matka Boża nie spowszechniała...



ROK ŚWIĘTY MIŁOSIERDZIA

Niespełna miesiąc temu obchodziliśmy 1050 rocznicę chrztu Polski, te wydarzenia przypomniały nam na nowo naszą tożsamość, korzenie naszej wiary, dlatego warto w roku Jubileuszu rocznicy chrztu zatrzymać się nad tym wielkim darem... - polecam art. s.4

Miesiąc maj to czas dla naszej Matki i dla naszych mam. Dzień Matki to dzień wdzięczności za dar życia, fenomen macierzyństwa, trudu wychowania. Są kobiety, które realizują macierzyństwo duchowe - to siostry zakonne, mające w swoim charyzmie posługę tym najmłodszym, których spotkał trudny los... czy takie macierzyństwo jest możliwe? - odsyłam do art. na s.14

W obecnym numerze umieszczamy katechezy na temat uczynków miłosierdzia, które są wygłaszane z racji Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, aby można się nad nimi zatrzymać i odświeżyć wiedzę o nich. Jest również umieszczona relacja wraz ze zdjęciami naszej misjonarki Kasi, przebywającej obecnie w Mozambiku, jej pierwsze wrażenia - zachęcam s.3 Poprosiliśmy Kasię, aby w wolnej chwili zapisywała takie relacje i nam je przysyłała, a my co jakiś czas będziemy je umieszczać w naszym miesięczniku.

Lgniemy do naszej Matki, bo jak głosi jedna z pieśni, Ona zobaczyć dobro w nas umie..., choć codzienność przynosi różne sytuacje, to jednak wydobywa i dostrzega dobro w każdym z nas. To daje nam pokój serca i szczęście..., bo Ona kocha nas mimo wszystko!

Ks. Rafał Mucha
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Mateusz Mezglewski, Patryk Michalik, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Korekta: Marzena Buszka

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)



Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Vakhàni, vakhàni...

Słowa te towarzyszą mi od 30 kwietnia, czyli mojego pierwszego dnia na misji w Carapira (Mozambik). Oznaczają powoli, powoli... Wydaje mi się, że te słowa w jakiś sposób określają podejście miejscowych ludzi do życia. Dokładnie tak mijają mi tutaj dni: powoli, powoli, ale zawsze do przodu! Teraz najwięcej czasu spędzam na aklimatyzacji, poznawaniu ludzi, kultury, języka, rytmu dnia... Słucham i obserwuję, a jest co!

Oprócz tego, że powoli, powoli... bardzo często słyszę również: estamos juntos, czyli jesteśmy razem. Nie tylko jako wspólnota świeckich kombonianów, nie tylko jako ekipa misjonarska, ale jako cała wspólnota, rozumiana jako osoby należące do Kościoła. Podczas niedzielnej Eucharystii zostałam oficjalnie przedstawiona wspólnocie, teraz i ja do niej należę. Po Mszy razem z Beatriz udałam się do wioski w odwiedzin. Wracając, zauważyłam pod jednym z drzew dwójkę małych dzieci. Chłopiec przygotowywał posiłek dla swojej młodszej siostry. To bardzo częsty widok, kiedy starsze dzieci opiekują się swoim młodszym rodzeństwem.

Od mojego przyjazdu dni były dość nietypowe, bo już w poniedziałek mieliśmy pielgrzymkę kombonianą. Rozpoczęliśmy od wspólnej modlitwy w naszym kościele, po niej śniadanie i pojechaliśmy do miejscowości Mossuril, gdzie misjonarze kombonianie mieli pierwszą placówkę misyjną. Na początku wysłuchaliśmy konferencji przygotowanej przez jednego z ojców. Potem, wraz z miejscową wspólnotą uczestniczyliśmy we Mszy św., podczas której każdy z nas, misjonarzy, ofiarował w darze swoje powołanie i prace na misji, zapisując na kartce swoje imię i zanosząc do ołtarza. Na zakończenie Eucharystii losowaliśmy jedną osobę, którą będziemy otaczać modlitewną opieką. Po niej wspólny obiad, na który każdy z nas przygotowywał jakąś potrawę. Naszą pielgrzymkę

kontynuowaliśmy w Caveceira, gdzie znajduje się drugi najstarszy kościół w Mozambiku, a na zakończenie udaliśmy się na spacer na plażę.

Kilka dni później wraz z siostrą Clarindą pojechałam do Nacala, aby zacząć organizować różne sprawy formalne. Musiałyśmy zostać na jedną noc w domu sióstr kombonianek, żeby dokończyć załatwianie sprawy. Dzięki temu poznałam również szkołę techniczną dla dziewczyn. Spacerując po placu szkolnym, poznałam Cristinę i Janete, które pokazywały mi szkołę i budynki znajdujące się na tym terenie. W pewnym momencie zauważyłam, że dziewczyny zwracają się do mnie mana, czyli starsza siostra, co oznacza, że między nami jest już jakaś relacja. Dziewczyny ze szkoły bardzo lubią spacerować i rozmawiać, dlatego na poznawaniu szkoły spędziłyśmy czas aż do obiadu. I to nie koniec moich spotkań, bo już następnego dnia miało miejsce diecezjalne spotkanie świeckich misjonarzy w Memba, czyli wspólne modlitwy, posiłki i spędzanie czasu.

Jednak ten tydzień był dość nietypowy, podobno zazwyczaj jest dużo spokojniej. Mam nadzieję, że niedługo się o tym przekonam i poznam jak wygląda zwyczajny tydzień.

Pamiętam o Was w modlitwie i o to samo proszę! Estamos juntos!



Gdzie chrzest, tam nadzieja

„Kościół od początku jest miejscem przekazywania wiary, gdzie przez chrzest zostaliśmy zanurzeni w Paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, który wyzwala nas od niewoli grzechu i daje nam wolność dzieci, a jednocześnie wprowadza nas w komunię z Bogiem w Trójcy Jedynym. Odtąd uczestniczymy w Jego życiu, które jest Miłością. Jednocześnie jesteśmy zanurzeni w komunię z innymi braćmi i siostrami w wierze, z całym Ciałem Chrystusa, wyprowadzeni z naszej izolacji”.

Benedykt XVI

Czas Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia łączy się w naszej Ojczyźnie w sposób szczególny z obchodami 1050 rocznicy chrztu Polski. Oba te wydarzenia mają swoje znaczenie historyczne, ale powinny przede wszystkim dokonać przemiany naszego ducha, który w pędzie codzienności być może zapomina o tym, skąd wypływa źródło wiary i w jaki sposób należy się troszczyć, by zawarta w nim woda była czysta i orzeźwiająca. Mogłoby się wydawać, że skoro bywamy na chrzcinach, wyznajemy naszą wiarę podczas niedzielnej Mszy świętej i chodzimy do spowiedzi, to mamy wystarczającą „praktykę”, by właściwie przeżywać te wydarzenia. Jednak warto zadać sobie pytanie, czy nasze działania są tylko zewnętrznymi, wyuczonymi i powtarzanymi mechanicznie rytuałami? Czy towarzyszy im refleksja nad wypowiedzianymi słowami i wykonywanymi gestami?

Jezus pragnie iść z nami po wszystkich ścieżkach ziemskiej pielgrzymki bez względu na to, ile razy zboczymy z drogi zaproponowanej przez Niego. Tylko trwanie w bliskości źródła Bożej miłości, przyjęcie na poważnie prawdy o Bogu, który w sakramentach wychodzi ku nam z darem nowego życia, prowadzi do pełnej realizacji chrześcijańskiego powołania. To źródło ma swój początek w przebitym Sercu Jezusa, skąd rozlewa się na nas dar przebaczenia - dar bezcenny, bo człowiek potrzebuje doświadczenia bezwarunkowej bliskości Tego, który go przenika i zna od poczęcia. O tym fakcie przypomina czas jubileuszu, który zwraca naszą uwagę, abyśmy zaprosili Boga we wszystkie codzienne sprawy, nie lękali się z Nim przeżywać niczego, bo On pragnie być dla nas podporą i pociechą, a nie tylko świątecznym dodatkiem.

Nasze osobiste doświadczenie wiary wznosi się na fundamencie wiary całego narodu i zapoczątkowane zostało decyzją, która na zawsze zmieniła losy polskiej ziemi. Bez

chrztu Mieszka I nie byłoby naszego chrztu, bez wkroczenia na ścieżkę chrześcijaństwa nie dotarłoby do nas światło prawdy o Jezusie Chrystusie, jedynym Zbawicielu. Historię tworzą ludzie, nie tylko Ci znani z kart podręczników, tworzymy ją my sami. Czerpiąc przykład z doświadczeń minionych pokoleń powinniśmy budować naszą teraźniejszość w taki sposób, by łaska chrztu, której dostąpiliśmy nie została zapomniana i zakopana głęboko pod ziemią. Chrzest to dar, który poprzez znak wody przypomina nam, że Bóg bogaty w miłosierdzie oczyszcza nas z grzechów, a właściwie nie z wielu, lecz z jednego: z braku żywej wiary, bo to ona sprawia, że wybieramy Chrystusa, a nie to, co pod pozorem wielkiego, lecz ulotnego szczęścia proponuje świat. Za każdym razem, gdy wybieramy grzech, wkraczamy w ciemność, odwracamy się od Bożej miłości zamykając przed Nią nasze serca.

Stała obecność w naszych kościołach chrzcielniczy to zachęta, by powracać do dnia, gdy odrodziliśmy się z wody i Ducha Świętego, stając się Bożymi Dziećmi. Od tego momentu przejścia przez „Bramę Miłosierdzia” wspomaga nas łaska sakramentu, swego rodzaju zbroja stanowiąca ochronę przed atakami wrogich naszemu zbawieniu sił. Kiedy kapłan namaścił nasze czoło olejem krzyżma, naznaczył nas niezatartym znamieniem, które sprawia, że na zawsze pozostaniemy obecni w pamięci Stwórcy i nawet, jeśli my zapomnimy o Nim, On nigdy nie zapomni o nas. Jubileusz 1050 rocznicy chrztu Polski uświadamia nam, że wśród wielu momentów naszego życia, największe znaczenie ma godzina, w której najgłębiej zostaliśmy dotknięci Bożym Miłosierdziem, bo wówczas zmazana została z nas wina pierwszych rodziców. To moment błogostawiony, ponieważ włączeni zostaliśmy w dzieło Jezusa, który przyszedł na świat właśnie dlatego, że konieczne było uzdrowienie rany, jaką w ludzkim sercu uczynił grzech nieposłuszeństwa Adama i Ewy.

Dla księcia Mieszka I godzina miłosierdzia Bożego wybiła prawdopodobnie 14 kwietnia 966 roku, kiedy przypadła Wielkanoc. Pytanie, z jakim powinniśmy się zmierzyć, przywołując tę chwilę, brzmi: czy ja sam mam świadomość, kiedy w moim życiu pierwszy raz wybiła godzina miłosierdzia? Czy znam datę mojego chrztu, który zapoczątkował moje życie dla Boga? Rok jubileuszu chrztu Polski jest dobrą okazją, abyśmy przemyśleli nasze nastawienie do tego wydarzenia i przeżywali je równie świątecznie co urodziny, wracając myślą do miejsca, gdzie kapłan polał naszą głowę wodą święconą. Trzeba ten dzień świętować, dziękując Bogu za zjednoczenie z Chrystusem i włączenie do wspólnoty Kościoła. Warto być tego dnia na Mszy Świętej, przyjmując Komunię Świętą, a jeśli to możliwe, nawiedzić kościół, gdzie stoi chrzcielnica będąca znakiem naszego nowego narodzenia do życia w łasce.

Papież Benedykt XVI zauważył kiedyś, że „akt wiary jest aktem wybitnie osobistym, który dokonuje się w najgłębszej intymności serca i oznacza zmianę kierunku, nawrócenie osobiste: moja egzystencja doznaje zwrotu”. Kiedy więc przychodzimy do kościoła, by budować

wspólnotę ludzi wierzących, otwartej i gotowej do wyznawania Jedyne Boga, niezbędne jest, byśmy wpięrow poświęcili czas na cichą indywidualną modlitwę, w której dokonamy indywidualnej decyzji pójścia drogą wskazaną przez Chrystusa. Rok jubileuszu chrztu Polski stanowi zatem doskonałą okazję, by uświadomić sobie, że sakrament chrztu zarówno w wymiarze osobistym, jak i społecznym służy tworzeniu nierozzerwalnej więzi między człowiekiem i Bogiem, która przenika wszystkie płaszczyzny naszego życia, nadając mu zupełnie inny sens.

Chrzest jest fundamentem naszej nadziei. Chrześcijańska tożsamość pozwala nam patrzeć w przyszłość z nadzieją nie tylko jako na szczęśliwą wieczność wynikającą z pewności i nieodwołalnej Bożej miłości, ale i na pomyślną doczesność, na zwycięstwo dobra zarówno w wymiarze osobistym, rodzinnym, jak i narodowym. Im bardziej

odkryjemy i przyjmimy bogactwo łaski chrztu, tym pewniejsza będzie nasza nadzieja, tym bardziej budzić będzie ona pokój w sercach i odwagę w działaniu. Nasza nadzieja zawieść nie może, bo jej źródłem jest Chrystus.

Od momentu chrztu nie jesteśmy już tymi samymi ludźmi, bowiem zyskaliśmy nową tożsamość. Przeszliśmy przez śmierć, aby narodzić się do nowego życia jako przybrane dzieci Boże. Życiodajna śmierć, której doświadczyliśmy na chrzcie świętym, to udział w zbawczej śmierci Chrystusa. Przez braterstwo z Chrystusem stajemy się dziećmi samego Boga, mamy przywilej i prawo mówić do Niego: „Ojcze”. Na mocy zjednoczenia z Chrystusem jesteśmy wezwani do działania na rzecz rozszerzenia i głoszenia królestwa Bożego. Oznacza to, że chrześcijanin otrzymuje największą godność w godzinie swego chrztu

Dojrzewając, trzeba ją odkrywać, cieszyć się nią i jej strzec, aby przez złe życiowe decyzje nie przesprzeniewierzyć się misji, do której Bóg nas powołał, byśmy dzielili się doświadczeniem Boga. Na chrzcie świętym zostaliśmy namaszczeni olejem krzyżma, który uzewnętrznia namaszczenie Duchem Świętym, abyśmy byli zdolni

podjąć potrójną misję Chrystusa, w którą zostaliśmy włączeni: misję kapłańską, prorocką i królewską. Mamy stawać się darem dla Boga i naszych bliźnich, mamy mówić, że należymy do Boga, że On w nas żyje, i mamy królować jak Chrystus poprzez służbę. On złożył się za nas w doskonałej ofierze na drzewie krzyża na Golgocie, a obmywając uczniom nogi w Wieczerniku, pokazał, że królowanie oznacza służbę.

Jubileusze są ważne i potrzebne. Najważniejsze jest jednak, by ponad płaszczyznę wspomniania wydarzeń, odkrywać na nowo i coraz głębiej ich znaczenie, wyciągać wnioski i wprowadzać je w czyn. Trzeba być świadomym własnych korzeni i dziękować Bogu za wielkie rzeczy, które dla nas uczynił. Przed nami misja zasiewania Dobrej Nowiny w sercach tych, którzy idą po nas. To od naszego pokolenia zależy, czy Polska będzie dalej chrześcijańska. Obyśmy nie zmarnowali tej szansy rozbudzenia wokół entuzjazmu wiary.



Uczynki miłosierdzia

8 grudnia 2015 roku rozpoczął się Rok Jubileuszowy Miłosierdzia ogłoszony przez Papieża Franciszka. Ojciec Święty zachęca do praktykowania w tym czasie uczynków miłosierdzia. Na czym one polegają i...

I. Czym są uczynki miłosierdzia?

„Uczynkami miłosierdzia są dzieła miłości, poprzez które pomagamy bliźnim w potrzebach ciała i duszy. Pouczać, radzić, pocieszać, umacniać, jak również przebaczać i krzywdy cierpliwie znosić - to uczynki miłosierdzia co do duszy. Uczynki miłosierdzia co do ciała polegają zwłaszcza na tym, by głodnych nakarmić, bezdomnym dać dach nad głową, nagich przyodziać, chorych i więźniów nawiedzać, umarłych grzebać. Spośród tych czynów jałmużna dana ubogim jest jednym z podstawowych świadectw miłości braterskiej; jest ona także praktykowaniem sprawiedliwości, która podoba się Bogu” (Katechizm Kościoła Katolickiego 2447).

„Jest moim gorącym życzeniem, aby chrześcijanie przemyśleli podczas Jubileuszu uczynki miłosierdzia względem ciała i względem ducha. Będzie to sposobem na obudzenie naszego sumienia, często uspionego w obliczu dramatu ubóstwa, a także umożliwi nam coraz głębsze wejście w serce Ewangelii, gdzie ubodzy są uprzywilejowani dla Bożego miłosierdzia. Przepowiadanie Jezusa przedstawia te uczynki miłosierdzia, abyśmy mogli poznać, czy żyjemy jak Jego uczniowie, czy też nie. Odkryjmy na nowo uczynki miłosierdzia względem ciała: głodnych nakarmić, spragnionych napoić, nagich przyodziać, przybyszów w dom przyjąć, więźniów pocieszać, chorych nawiedzać, umarłych pogrzebać. I nie zapominamy o uczynkach miłosierdzia względem ducha: wątpiącym dobrze radzić, nieumiejętnych pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, krzywdy cierpliwie znosić, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych” (Papież Franciszek, bulla *Misericordiae vultus*).

II. Jakie czyny są uczynkami miłosierdzia?

Istnieje czternaście rodzajów uczynków miłosierdzia: siedem względem ciała i siedem względem duszy.

Uczynki miłosierdzia względem ciała:

1. Głodnych nakarmić
2. Spragnionych napoić
3. Nagich przyodziać
4. Podróżnych w dom przyjąć

5. Więźniów pocieszać

6. Chorych nawiedzać

7. Umarłych pogrzebać

Uczynki miłosierdzia względem duszy:

1. Grzesznych upominać

2. Nieumiejętnych pouczać

3. Wątpiącym dobrze radzić

4. Strapionych pocieszać

5. Krzywdy cierpliwie znosić

6. Urazy chętnie darować

7. Modlić się za żywych i umarłych.

Większość uczynków miłosierdzia względem ciała wymienił Chrystus Pan, opisując Sąd Ostateczny. Listę uczynków miłosierdzia względem duszy Kościół zaczerpnął z innych tekstów zawartych w Biblii, jak również z czynów i nauczania samego Chrystusa: przebaczenia, upomnienia braterskiego, rady, znoszenia cierpienia.

III. Jakie owoce wywołują uczynki miłosierdzia u tego, kto je praktykuje?

Owocem uczynków miłosierdzia są łaski dla tego, kto je praktykuje. W Ewangelii wg św. Łukasza Jezus mówi: „dawajcie, a będzie wam dane”. Zatem praktykując dzieła miłosierdzia, realizujemy wolę Bożą, dajemy innym coś od siebie, a Pan obiecuje nam, że również da nam to, czego będziemy potrzebowali.

Ponadto uczynki miłosierdzia pomagają nam w drodze do Nieba, ponieważ upodabniają nas do Jezusa, który jest naszym wzorem, który nauczył nas, jaka powinna być nasza postawa wobec innych. Ewangelia wg św. Mateusza przytacza następujące słowa Chrystusa: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną. Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczą i gdzie złodzieje nie włamują się, i nie kradną. Bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje”. Stosując się do tego nauczania, wymieniamy dobra doczesne na wieczne, które to mają rzeczywistą wartość.

Uczynki miłosierdzia względem ciała - krótkie wyjaśnienie

Głodnych nakarmić i Spragnionych napoić.

Dwa pierwsze uczynki uzupełniają się wzajemnie i odnoszą się do pomocy, jakiej winniśmy udzielić w formie pożywienia i innych najpotrzebniejszych dóbr najbardziej potrzebującym, tym, którzy nie mają tego, co niezbędne, by móc każdego dnia jeść.

Ewangelia wg św. Łukasza przekazuje następujące wskazanie Zbawiciela: „Kto ma dwie suknie, niech [jedną] da temu, który nie ma; a kto ma żywność, niech tak samo czyni” (Łk 3,11).

Nagich przyodziać.

Ten uczynek miłosierdzia ma na celu zaradzenie innej podstawowej potrzebie - potrzebie przyodziecia. Często możemy go praktykować dzięki zbiórkom odzieży organizowanym w parafiach i innych miejscach. Oddając nasze ubrania warto pomyśleć, że możemy dać to, co nam zbędne, co już nie może nam służyć, ale możemy też dać z tego, co jeszcze jest zdatne do użytku. Do hojności zachęca nas List św. Jakuba: „Jeśli na przykład brat lub siostra nie mają odzienia lub brak im codziennego chleba, a ktoś z was powie im: «Idźcie w pokoju, ogrzejcie się i najedzcie do syta!» - a nie dacie im tego, czego koniecznie potrzebują dla ciała - to na co się to przyda?” (Jk 2,15-16).

Podróżnych w dom przyjąć.

W starożytności przyjęcie w dom podróżnych było sprawą życia i śmierci ze względu na komplikacje i ryzyko związane z podróżowaniem. Dziś jest inaczej. Mimo to również dziś możemy stanąć przed koniecznością przyjęcia kogoś do domu nie ze względu na czystą gościnność względem krewnych czy przyjaciół, ale z powodu autentycznej potrzeby.

Więźniów pocieszać

W tym przypadku chodzi o odwiedzanie więźniów i ofiarowanie im nie tylko pomocy materialnej, ale również duchowej, która pomogłaby im stawać się lepszymi, poprawić się, by mogli nauczyć się pracy, przydatnej po upływie terminu wyznaczonego przez wymiar sprawiedliwości itd.

Oznacza to również wykupywanie z niewoli niewinnych więźniów. W starożytności chrześcijanie płacili za uwalnianie niewolników lub szli do niewoli na wymianę za niewinnych więźniów.

Chorych nawiedzać

Chodzi tu o autentyczną troskę o chorych i osoby

w podeszłym wieku, tak w aspekcie fizycznym, jak i dotrzymanie im przez jakiś czas towarzystwa. Najlepszym przykładem, jaki podaje w tej kwestii Pismo Święte, jest przypowieść o dobrym Samarytaninie, który opatrzył rannego i, nie mogąc zajmować się nim dłużej osobiście, powierzył opiekę innej osobie, której zaoferował zapłatę (por. Łk 10,30-37).

Umarłych pogrzebać

Chrystus nie miał miejsca, gdzie mógłby głowę złożyć. Swój grób oddał Mu Jego przyjaciel, Józef z Arymatei. Uczynił więcej - odważył się stanąć przed Piłatem i poprosić o ciało Jezusa. Pomocy podczas pogrzebu Jezusa udzielił Nikodem. Przykazanie grzebania umarłych wydaje się zbędne, bo w istocie wszyscy mają pogrzeb. Ale np. podczas wojny może być trudne do spełnienia.

Dlaczego wyprawienie ciała ludzkiemu godnego pogrzebu ma takie znaczenie? Ponieważ ciało to było mieszkaniem - świątynią - Ducha Świętego (1 Kor 6,19).

Uczynki miłosierdzia względem duszy - krótkie wyjaśnienie

Grzesznych napominać

Inną nazwą tego uczynku miłosierdzia jest „upomnienie braterskie”, objaśnia je osobiście sam Jezus w Ewangelii wg św. Mateusza „Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata” (Mt 18,15).

Upominając bliźniego, powinniśmy czynić to z łagodnością i zachowując pokorę. Często możemy mieć z tym trudność, ale wówczas możemy wspomnieć sobie słowa, którymi św. Jakub Apostoł kończy swój list: „jeśli by ktokolwiek z was zszedł z drogi prawdy, a drugi go nawrócił, niech wie, że kto nawrócił grzesznika z jego błędnej drogi, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje liczne grzechy” (Jk 5,19-20).

Nieumiejętnych pouczać

Chodzi tu o udzielenie nauki w jakiegokolwiek materii, również religijnej, komuś, kto nie posiada danej wiedzy. Nauczanie to może mieć formę pisemną bądź ustną, odbyć się za pomocą jakiegokolwiek środka przekazu lub też bezpośrednio.

Jak powiada Księga Daniela „ci, którzy nauczili wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze” (Dn 12,3b).

CD. artykułu na następnej stronie...

Wątpiącym dobrze radzić

Dar rady jest jednym z darów Ducha Świętego. Dlatego też, jeśli ktoś chce udzielić dobrej rady, powinien przede wszystkim czynić to z odniesieniem do Boga, gdyż nie chodzi o dzielenie się prywatnymi opiniami, ale o udzielenie dobrej rady potrzebującemu.

Strapionych pocieszać

Pociecha niesiona strapionemu, temu, kto przeżywa jakąś trudność, to kolejny uczynek miłosierdzia. Często jego uzupełnieniem jest dobra rada, która może pomóc w pokonaniu bolesnej czy przykrej sytuacji. Towarzyszenie naszym braciom zawsze, ale przede wszystkim w chwilach najtrudniejszych, to naśladowanie Chrystusa, który litował się nad cudzym cierpieniem. Przykład tego postępowania podaje Ewangelia wg św. Łukasza, która opisuje wskrzeszenie syna wdowy z Naim: „Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego - jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta. Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz!» Potem przystąpił, dotknął się mar - a ci, którzy je nieśli, stanęli - i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię wstań!» Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce”.

Krzywdy cierpliwie znosić

Cierpliwość w znoszeniu cudzych wad jest cnotą i uczynkiem miłosierdzia. Należy jednak dodać pewną ważną wskazówkę: jeśli znoszenie krzywd sprawia więcej szkody niż pożytku, należy z największą życzliwością i delikatnością udzielić napomnienia.

Uraży chętnie darować

Odmawiając „Ojcze Nasz”, mówimy: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”, a sam Pan mówi nam: „jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień” (Mt 6,14-15).

Darowanie uraz oznacza pokonanie mściwości i żalu. Oznacza życzliwe traktowanie tego, kto nas uraził.

Najlepszym przykładem przebaczenia w Starym Testamencie jest przykład patriarchy Józefa, który przebaczył swoim braciom to, że usiłowali go zabić i go sprzedali: „Ale teraz nie smućcie się i nie wyrzucajcie sobie, żeście mnie sprzedali. Bo dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wystąpił mnie tu przed wami” (Rdz 45,5).

Najlepszym zaś przykładem przebaczenia w Nowym Testamencie jest przykład, jaki daje nam Jezus na Krzyżu, ucząc nas, że powinniśmy przebaczać wszystko i zawsze: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

Modlić się za żywych i umarłych

Święty Paweł poleca modlić się za wszystkich, bez różnicy, również za rządzących i osoby ponoszące szczególną odpowiedzialność: „On bowiem pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2,4). Od naszej modlitwy zależy sytuacja zmarłych, którzy są w czyśćcu. Modlitwa za nich, by zostali uwolnieni od swoich grzechów, jest również jednym z dobrych uczynków (por. 2 Mch 12,45).

Adam Reinsz

Ślązakiem można być wszędzie...

Ponad 160 lat temu w sercu Teksasu grupa emigrantów z Górnego Śląska założyła osadę. Miejsce to nazwano Panna Maria. Choć dziś ich potomków można spotkać w całych Stanach Zjednoczonych, wielu z nich nadal mieszka w Teksasie, kilkunastu w Pannie Marii i innych śląsko-teksańskich miasteczkach. Wszyscy urodzili się w Ameryce i wszyscy są bardzo amerykańscy, a mimo to, zachowali kulturową, emocjonalną, religijną, a nawet językową więź ze Śląskiem. Sami siebie nazywają śląskimi Teksańczykami.

Stany Zjednoczone są światową potęgą. Militarnie i gospodarczo kraj ten jest daleko przed innymi. Również poziom życia Amerykanów jest często stawiany za wzór. Kontynent amerykański został odkryty przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku, w okresie wielkich odkryć geograficznych. Początkowo jako kolonia brytyjska, później jako niezależne państwo, Stany Zjednoczone przyciągały emigrantów z całego świata, głównie z Europy, także i Polski, którzy poszukiwali lepszego życia dla siebie i swoich rodzin. Europa była bowiem w tym czasie miejscem niespokojnym i dla wielu niebezpiecznym, targanym konfliktami i wojnami. Właśnie dlatego po dzień dzisiejszy uważa się, że kraj ten „stworzyli” emigranci. Polacy również mają w tym swój udział. Dziś Amerykanów pochodzenia polskiego jest za oceanem blisko 10 milionów- stanowią oni 3% populacji Stanów Zjednoczonych.

W XIX wieku wielu mieszkańców terenów dzisiejszej Polski decydowało się na wyjazd za ocean. Dla Polaków tamtego okresu była to swoista ziemia obiecana, bowiem nasz kraj w tym czasie znajdował się pod zaborami - pruskim, rosyjskim i austriackim. Życie wówczas nie było łatwe. W wielu ubogich wsiach ludzi cierpieć niedostatek, także brak jedzenia. Rolnicze głównie tereny, często podległe panom ziemskim, nie były w stanie wyżywić wszystkich. Bieda oraz niestabilna sytuacja polityczna i ekonomiczna sprawiła, że wielu decydowało się na opuszczenie rodzinnych ziem i wyjazd w poszukiwaniu lepszego miejsca do życia. Jedną z osób namawiających Ślązaków do wyjazdu za ocean był ksiądz Leopold Moczygamba. Został on wysłany przez swoich przełożonych z zakonu franciszkańskiego do Teksasu. Miejsce, w którym panuje ciepły klimat, i które słynie z ogromnych terenów rolnych, w jego mniemaniu było rajem dla biednych rolników zamieszkujących tereny jego rodzinnego Śląska. Wraz ze swoimi braćmi, których potomkowie do dnia dzisiejszego mieszkają w Teksasie, agitował wśród mieszkańców wsi Górnego Śląska, by wyemigrowali do USA. Wywodzili się oni wszyscy z terenów położonych pomiędzy Gliwicami a Opolem. Choć podróż była niezwykle trudna i wyczerpująca, pierwsza grupa osadników wkrótce dotarła do Teksasu. Założyli oni wtedy pierwszą polską osadę na kontynencie amerykańskim. Nazwali ją Panna Maria. Był wtedy rok 1854. Później powstało jeszcze kilka innych polsko-śląskich osad, między innymi Cestohowa i Kosciuszko.

W artykułach prasowych można znaleźć wiele informacji mówiących o tym, że Teksas nie zawsze był „łaskawy” dla śląskich śmiatków. Doświadczenia przez wielu z nich zdobyte w „starym kraju” nie zawsze przecież mogły się sprawdzić w nowym. Miejsce, które, jak pisał ksiądz Moczygamba, miało być rajem na ziemi, często wcale takim nie było. Musieli oni zmagać się z suszami, bandytami i złodziejami, a także z jadowitymi gadami i szkodnikami

występującymi na terenie Teksasu. Kilka lat później musieli także bronić swoich ziem w czasie wojny secesyjnej, a całkiem niedawno przed wielkimi koncernami wydobywającymi ropę naftową.

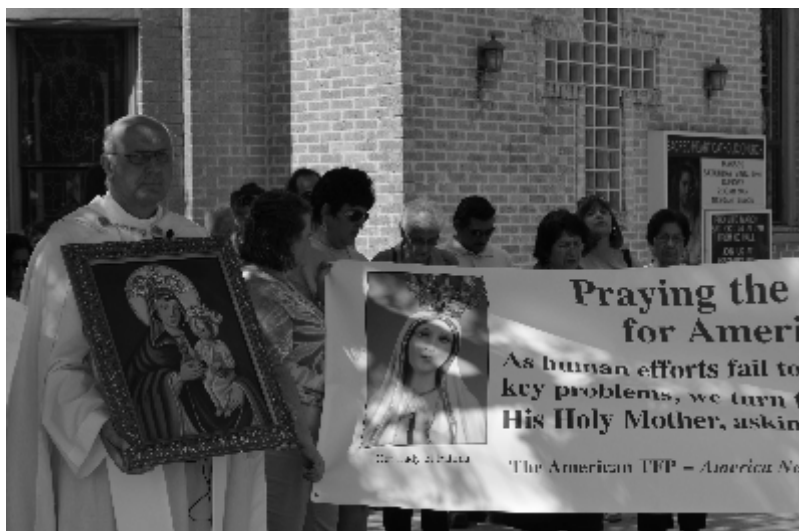
Przetrwali. Dziś do swoich korzeni śląskich przyznaje się 200 tysięcy mieszkańców Teksasu. Mieszkają nie tylko w śląskich osadach, ale także w miastach takich jak San Antonio, Yorktown, czy St. Hedvig. Nie są to Ślązacy, lecz raczej Amerykanie śląskiego pochodzenia. Mówimy tu przecież już o czwartym i piątym pokoleniu mieszkającym na tych terenach. Język polski oczywiście nie jest powszechnie znany, ale wielu potrafi mówić po śląsku.

Ci ludzie często nie rozumieją czystej polszczyzny, ale jak ryba w wodzie czują się w gwarze. Gwara to dla nich język polskich przodków.

Niezwykle fascynujący jest fakt, że pomimo upływu czasu ludzie, którzy nazywają siebie śląskimi Teksańczykami, zachowali przywiązanie do śląskiej kultury, tradycji i religii. Píše o tym Anna Musialik-Chmiel w książce *Amerykańscy Ślązacy*: „(...) tamte stare zasady, gwarantowały poczucie bezpieczeństwa, dawały świadomość swojskości, pozwalały utrzymywać więź z krajanami i zachować godność w kontaktach z sąsiadami”.

W Teksasie kowboj, w dużym kapeluszu, w jeansach i kraciastej koszuli, mówiący po śląsku, nie jest przebraniem. Za sprawą między innymi księdza Franciszka Kurzaja, polskiego kaptana, który od niemal 30 lat posługuje w San Antonio, co roku do Polski przyjeżdża kolejna grupa mieszkańców tego stanu, by poznać kraj swoich przodków. Wielu zna Polskę z opowieści, wszyscy szukają tu swoich korzeni. W tym roku także przyjadą. Liczymy na to, że odwiedzą też Piekary...

Pomysł napisania tego artykułu zrodził się po przeczytaniu książki Anny Musialik-Chmiel pod tytułem *Amerykańscy Ślązacy. Dziedzictwo- pamięć- tożsamość*, wydanej w Katowicach w 2010 roku nakładem wydawnictwa Księgarnia św. Jacka. Wiele informacji zostało zaczerpniętych właśnie z tej publikacji.







fot. A.ŚLĘZAK

Miarą miłości jest miłość bez miary...

Maj to miesiąc, w którym prawda o znaczeniu i wartości Eucharystii przemawia do nas szczególnie: spoglądamy na dzieci przystępujące do Pierwszej Komunii Świętej, na ich radosne twarze i białe stroje, symbolizujące niewinność i czystość. Niebawem w procesji z Najświętszym Sakramentem przejdziemy ulicami naszych parafii, czcząc publicznie Ciało i Krew Chrystusa, wyznając naszą wiarę w realną obecność Jezusa w pokornej, białej hostii. Te wydarzenia skłaniają do refleksji nad tym, czy jesteśmy gotowi odpowiedzieć na zaproszenie Boga do trwania z Nim w nieprzerwanej, autentycznej łączności poprzez częste przyjmowanie Go do serca.

Eucharystia to najcenniejszy dar, jaki został ofiarowany człowiekowi przez Boga. Nie możemy mieć co do tego wątpliwości, ponieważ w żadnej religii Bóg nie uniżył się do tego stopnia, by nie tylko stać się jednym ze swoich stworzeń, ale co więcej - przyjął na Siebie wszystkie trudności ludzkiej egzystencji. Jakby tego było mało, oddał Swoje życie w ofierze w najbardziej haniebnym sposób, a wreszcie pozostał pośród ludzi w najprostszej i najuboższej do wyobrażenia postaci - białego Chleba. Eucharystia to dar nieskończonej, wręcz szaleńczej miłości Boga do człowieka, a jednocześnie największa tajemnica naszej wiary.

Prawdziwa miłość zawsze pozostaje pewną tajemnicą, ponieważ, biorąc pod uwagę naszą ludzką słabość i będącą efektem grzechu pierwotnego skłonność do traktowania innych ludzi egoistycznie, często doświadczamy tego, że miłość objawia się wówczas, gdy potrafi wznieść się ponad to, co w nas słabe. Ten, kto kocha, nie skupia się na tym, by punktować w drugim człowieku to, co złe, lecz idzie o krok dalej - nie walczy mieczem z naszą ułomnością, ale robi coś zupełnie odwrotnego - pozwala się zranić, co więcej bez zbędnych słów przytula do serca. Tak czyni względem nas Bóg, który otworzył na oścież Swoje serce. Obmył nas Swoją krwią, nie zawahał się, by dla nas oddać wszystko, co miał - nawet Swojego Syna. Patrząc w ten sposób na dar Eucharystii, jej niemożliwa do przeniknięcia rozumem tajemnica, staje się nieco bardziej zrozumiała. Za jej bezcenną wartością jeszcze mocniej przemawiają zadziwiające i nieraz niewytłumaczalne owoce, jakie wydaje w naszym życiu czerpanie z tego źródła

Bożej Miłości. W kawałku Białego Chleba ukrył się Ten, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Ktoś więcej, niż tylko znajomy z pracy, niż brat czy siostra. On zna nas lepiej, niż my sami, pragnie dla nas samego dobra. Mimo to, czasem zapominamy o tym i budujemy swoje życie według własnych planów, nie dopuszczając Jezusa do głosu.

Eucharystia to nie towarzyskie spotkanie z Jezusem przy kawie, czas relaksu i odprężenia, lecz coś więcej - to czas stawania oko w oko z prawdą o nas samych, bez masek i makijaży. Eucharystia to prawdziwy czas walki, kiedy trwamy w obecności Osoby, która całą sobą jest zaangażowana w dialog z nami. Mówi do nas, wsłuchuje się w nasze wołanie, ale przede wszystkim daje nam Siebie za pokarm, budując i przemieniając nas od wewnątrz. Czy zdajemy sobie z tego sprawę? Przychodzimy na Mszę świętą, stając przed Bożym Synem utajonym w Najświętszym Sakramencie pełni obaw, trosk i chcemy je oddać Bogu, wierząc, że On ma moc, by je uczynić błogosławieństwem. Przynosimy do ołtarza Chrystusa także radości, to wszystko, co daje nam poczucie spełnienia i zadowolenia z życia. Ta postawa jest bardzo cenną sztuką i świadczy o tym, że Bóg nie jest dla nas kimś odległym, ale że doświadczamy Jego żywej obecności wśród nas, że czujemy Jego działanie w różnorodnych doświadczeniach.

Piękne porównanie tego, czym dla wierzących jest w rzeczywistości Eucharystia, wypowiedział św. Łukasz ustami Zachariasza, który wychwalając Boga, porównał Go do Wschodzącego Słońca, „oświecającego tych, co mieszkają w mroku i cieniu śmierci, kierującego ich kroki na drogę pokoju” (por. Łk 1, 78-79).

Porównaniu temu sprzyja fakt, że od wielu wieków Hostia ma kształt słonecznej tarczy. Podobnie jak w naturze, słońce spełnia niezastąpioną funkcję, podtrzymując życie na ziemi, tak też eucharystyczne słońce pełni nieporównywalną rolę dla życia duchowego: wyprowadza nas z zakłamania, oddala niepokoje, bo pozwala dostrzec w Bogu obrońcę, który nigdy nie wycofuje Swojej pomocy. Księga Malachiasza mówi o jeszcze jednej, ważnej funkcji: „a dla was, czczących moje imię, wszędzie Słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 3, 20). Tak więc promienie wychodzące z Eucharystii niosą ze sobą przede wszystkim uzdrowienie dla duszy, oświeclają mroki naszych serc, rozgrzewają zimne jak lód sumienia, rozpalają w nas nadzieję, pozwalają dostrzec dobro tam, gdzie zdaje się być jedynie grzech i zepsucie.

Eucharystia, jak to wyrazili ojcowie Soboru Watykańskiego II, jest „źródłem i szczytem całego życia Kościoła” (LG 11). Jest streszczeniem całej historii, przez którą Bóg objawia Swą miłość. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa, w okresie prześladowań, wielu wyznawców Chrystusa oddało swoje życie tylko dlatego, że nie chcieli się wyrzec udziału w Eucharystii. Przekonanie o tym, że nie da się żyć bez stałej więzi z Chrystusem było w nich tak silne, że woleli natychmiast spotkać się z Nim twarzą w twarz, niż pozwolić, by nie oglądać Go wcale. Dlaczego? Ponieważ Eucharystia jest rzeczywistym uobecnieniem najważniejszego momentu historii zbawienia: śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa. W Eucharystii Jezus dla nas i za nas nieustannie oddaje się w ręce Ojca. W tym akcie oddania się Ojcu uczestniczy cały Kościół, uczestniczy każdy z nas, dlatego powinniśmy postawić sobie pytanie: jaka jest moja ofiara związana z miłością do Boga, ludzi i siebie samego? Jeżeli w miłości brakuje ofiarnego dawania siebie, jeżeli brakuje trudu zapierania się siebie, aby wyjść ku drugiemu, to wówczas zapewnienia o miłości sprowadzają się jedynie do słów bez pokrycia.

Wielkość każdej miłości mierzy się wielkością składanego razem z nią daru. Miłość Boga ku nam jest nieskończona, jak nieskończony jest dar ofiarowany nam przez Ojca w Jezusie Chrystusie. Śmierć Jezusa, uobecnianą w Eucharystii, nieustannie objawia nam najwyższą miłość Boga do człowieka, gdyż „tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Kontemplacja Eucharystii, żywe uczestnictwo w niej, może nam przybliżyć nieskończoną miłość Boga do nas. Eucharystia nie tylko objawia nieskończoną miłość Boga do człowieka, ale napętnia chrześcijanina tą samą miłością. Dzięki Eucharystii chrześcijanin może kochać tą miłością, którą kocha go sam Bóg. „Jak Ojciec mnie umiłował, tak i Ja was umiłowałem. Wytwarzajcie w miłości mojej” (J 15, 9). Dzięki Eucharystii trwamy w miłości samego Boga. Krucha i słaba miłość ludzka

w Eucharystii zostaje przemieniona. „Dzięki Niej Ciało i Krew Chrystusa rozchodzą się po naszych członkach. Tak stajemy się uczestnikami Boskiej Natury, Boskiej miłości” (św. Cyryl Jerozolimski). Eucharystia wzywa chrześcijan, aby kochali tak samo, jak kochał Chrystus, który oddał za nas swoje życie (1 J 3, 16). Taka postawa miłości oddającej życie jest możliwa tylko wówczas, kiedy dzięki Eucharystii chrześcijanin wejdzie na ścieżkę miłości mierzonej darem.

Eucharystia nieustannie stawia przed nami pytanie o kształt naszej miłości, o to, na czym się ona opiera. Czy na naszych ludzkich tylko potrzebach i odczuciach, czy na czymś więcej? Co w niej dominuje: szukanie jedynie własnej satysfakcji, czy też pragnienie ofiarnego wyjścia na spotkanie Boga i drugiego człowieka? Możemy sprawdzać i mierzyć naszą miłość do Boga, do bliźnich, do świata i do siebie samych, patrząc na naszą gotowość do poniesienia ofiary i trudu z nią związanego. Eucharystia uzdalnia nas do zwycięstwa nad sobą, gdyż uobecnia nie tylko miłość ukrzyżowaną, ale także miłość zmartwychwstałą. Jeżeli często pokonują nas różne namiętności: miłość własna, lęk, wygodnictwo, zmysłowość, pycha, chęć odwetu, to właśnie dlatego, że uczestniczymy w Eucharystii zbyt zewnętrźnie, bez odpowiedniego skupienia, wyciszenia i zaangażowania woli. Trzeba nam uczyć się uczestnictwa w Eucharystii, które stałoby się dla nas szkołą prawdziwej miłości. Eucharystia ma nas przeprowadzić od pragnienia czerpania miłości do pragnienia ofiarnego dawania się innym.

„Eucharystia stanowi szczyt Bożego dzieła zbawienia: Pan Jezus stając się chlebem łamanym dla nas, w istocie obdarza nas całą swoją łaską i miłosierdziem, aby odnowić nasze serca, nasze życie i nasz sposób relacji z Nim i z braćmi. Z tego względu zwykle, gdy przyjmujemy ten sakrament mówimy, że »przyjmujemy Komunię Świętą«, »przystępujemy do Komunii«: to znaczy, że w mocy Ducha Świętego uczestnictwo w stole eucharystycznym upodabnia nas w sposób wyjątkowy i głęboki do Chrystusa, dając nam już teraz przedsmak pełnej komunii z Ojcem, która będzie cechowała ucztę niebieską, gdzie wraz ze wszystkimi świętymi będziemy mieć niewyobrażalną radość kontemplowania Boga twarzą w twarz”. Papież Franciszek



MACIERZYŃSTWO DUCHOWE

Czy jest realne?

„Oto Matka twoja” – tak powiedział Jezus o Maryi i od tego momentu Ona, która nas nie urodziła, stała się naszą duchową Matką. Stąd skoro Maryja jest prekursorką macierzyństwa duchowego i wzorem, jest ono nie tylko realne, ale wręcz wskazane. Patrząc bardziej w głąb dziejów ludzkości trzeba zauważyć, że już w samym stworzeniu człowieka Bóg wyznaczył rolę kobiety. To ON każdej kobiecie, dał zdolność bycia matką, tyle że to ona w wolnej woli decyduje, czy chce nią być, czy nie. Inaczej mówiąc, czy zgadza się pełnić wolę Boga, czy raczej swoją.

Ta zdolność nie dotyczy tylko kobiet, które decydują się urodzić dziecko, ale także tych, które ślubują czystość, czy też nie są zdolne począć swojego dziecka i np. adoptują inne dzieci.

Dlatego każda kobieta, jeżeli chce żyć pełnią życia, być naprawdę szczęśliwa – powinna na swój sposób być matką – w bardzo szerokim, ale konkretnym słowa tego znaczeniu.

Co to jest macierzyństwo duchowe?

To „dar i zadanie”:

DAR – gdyż to Bóg, stwarzając kobietę, wlał w jej serce pragnienie dawania życia, które ma bardzo szeroki wachlarz możliwości. Wyposażył też każdą kobietę w czułość, troskliwość, wrażliwość na innych, na ich cierpienia i potrzeby. Zdolność do ofiarności i służby, bezinteresowności, intuicje rozpoznawania zagrożenia oraz bezpieczeństwa. Ten dar po prostu związany jest bardzo ściśle z poświęceniem i życiem dla innych.

ZADANIE – ponieważ ten dar wymaga ciągłego odkrywania, kształtowania, uczenia się. Macierzyństwo więc to proces, wystawiany często na próby, nieprzewidywalne sytuacje i narażony na straty. Przy tym zadaniu jest nieunikniona pokora, umiejętność przyznania się do błędu, poniesienia porażki i przyjmowania porad. Przede wszystkim jednak świadomość niepowtarzalności i odpowiedzialności za tego, którego jest się matką. To zadanie to zgoda na ciągłe szlifowanie siebie, gdyż to proces uwalniania się od egoizmu i skupienia na sobie. To wszystko jest konieczne, aby było realne mądre wychowanie tych, których Bóg w Swoim zaufaniu nam powierza. Szczęściem wypełnienia tego zadania, mimo całego trudu, jest po prostu poczucie

spełnienia.

Jak je realizować?

„Poznacie ich po owocach” – można być matką dla małego dziecka lub dla dorastającego młodzieńca, ale także dla bezdomnego, chorego, czy nawet starszej od siebie siostry np. 90 – letniej staruszki. Takie i inne możliwości ma każda Siostra Boromeuska. Zwracać godność pogardzanym, pocieszać smutnych, trwać przy potrzebujących, ulżyć cierpiącym i chorym, dać poczucie bezpieczeństwa dla odrzuconych, czy samotnych, to jest macierzyństwo duchowe każdej siostry, a matka to ta, która ma czas, wrażliwe mądre serce i umie wysłuchać. To ta, przy której druga osoba czuje się ważna i wyjątkowa. To w końcu ta, która rodzi Jezusa w sercach tych, których spotyka – czyli to ta, która umie ciągle się uczyć jak kochać.

DLATEGO TO PASJA MIŁOŚCI, PRZEŻYWANA W RADOŚCI I WOLNOŚCI, CZYNI NAS MATKAMI.

Z własnego doświadczenia mogę przytoczyć kilka przykładów, przez które czuję się matką. Ogromny fragment mojego życia to praca w domu dziecka. Długie lata z małymi dziećmi, czyli pełna opieka nad dzieckiem, którą wykonują wszystkie mamy w domu. Te chwile dawały mi nie tylko fizyczne możliwości opiekowania się i wychowywania wtedy „moich maluchów”, ale przede wszystkim sztukę tworzenia więzi, która przetrwała do dziś (po 17 latach została pamięć, pozdrowienia, życzliwość). Jeszcze głębsze relacje na poziomie matka – syn, zawiązały się w pracy z młodzieżą w ośrodku wychowawczym. Na początku polegało to na zwracaniu im poczucia wartości, odkrywaniu ich talentów, szukaniu, kiedy się życiowo gubili i dawaniu poczucia, że

zawsze mogą wrócić i że są wyjątkowi. Z czasem - gdy dzieci się usamodzielniały, przerodziło się to w trwałą więź, która ujawnia się nie tylko poprzez życzenia świąteczne, tudzież z okazji Dnia Matki, ale w telefony: szczególnie w trudnych chwilach np. choroba nowotworowa, próba samobójcza... Obecnie mieszkamy od siebie daleko i nawet z powodu braku fizycznych spotkań staram się poprzez modlitwę, czy rozmowę telefoniczną im towarzyszyć.

Drugi przykład - z innego środowiska - dzieci i młodzież z dobrych rodzin, z poczuciem bycia kochanym wśród najbliższych. To moi uczniowie z przedszkola, którymi opiekowałam się jak mieli 4, 5 lat, a dzisiaj zbliżają się do osiemnastki. Również przychodzą w odwiedziny nie tylko przy okazji świąt, ale często, aby porozmawiać o swoich problemach, a nawet mi pomóc w pracach plastycznych.

Po trzecie uważam, że można też pięknie przeżywać swoje macierzyństwo we wspólnocie zakonnej. Wobec młodszych siostr, kiedy dajemy im dobry przykład, który rodzi w nich pragnienie coraz głębszej relacji z Jezusem. Może to paradoksalne, ale czuję się też matką, kiedy opiekuję się starszą od siebie siostrą, gdy mój wolny czas po pracy dla niej przeznaczam.

Po czwarte i 77... gdy pomagam biednym, to również mogę dać część macierzyństwa - warunek - chętnie, szczerze i radośnie, czyli bezinteresownie.

W ten sposób spełnia się obietnica Boga, że kto dla Niego zostawi ...dzieci...zyska ich 100 razy więcej.



Rozmaitości parafialne

1 IV 2016

Na czuwanie w pierwszy piątek miesiąca przybyła par. NSPJ z Brzezin Śląskich. Kulminacyjnym punktem stała się Eucharystia, której przewodniczył ks. Henryk Foik, proboszcz. Początek dla jej sprawowania wyznaczyła godzina 21.00. Po Mszy św. modlitwę prowadził ks. Marek Duda. Przed Najświętszym Sakramentem wspólnie odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego, rozważając w trakcie jej trwania fragmenty Dzienniczka. Na zakończenie uczestnicy uczcili relikwie Apostołów Bożego Miłosierdzia: św. Siostry Faustyny i św. Jana Pawła II. Ich udziałem stało się też indywidualne błogosławieństwo.

3 IV 2016

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego, podczas każdej Mszy św., homilię głosił ks. Rafał. Mottem uczynił trzy słowa: wiara, wspólnota, spotkanie. Wolontariusze, wraz z ks. Adrianem, zbierali środki na wsparcie pobytu uczestników Światowych Dni Młodzieży w Piekarach Śląskich. „Misericordiae vultus” - papieska bulla głosi m.in.: „Miłosierdzie to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Miłosierdzie: jest podstawowym prawem, które mieszka w sercu każdego człowieka, gdy patrzy on szczerymi oczami na swojego brata, którego spotyka na drodze życia. Miłosierdzie: to droga, która łączy Boga z człowiekiem, ponieważ otwiera serce na nadzieję bycia kochanym na zawsze, pomimo ograniczeń naszego grzechu”. Tym dniem rozpoczęto 72. Tydzień Miłosierdzia, przebiegający pod hasłem: „Miłosierni jak Ojciec”.

W dzieje sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej wpisane zostało historyczne wydarzenie. „Dzisiaj” odsłonięto tablicę, zawierającą cegłę z Drzwi Świętych z Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Dar Stolicy Apostolskiej jest jedną z cegieł, którymi - zgodnie z tradycją, zamurowane były Drzwi Święte po zakończeniu Jubileuszu, obchodzonego w 2000 roku. Wyciągnięte z okazji trwającego czasu, zostały ofiarowane do różnych miejsc kultu na znak duchowej jedności z Watykanem. Warto przypomnieć: bazylika piekarska posiada już cegłę z Roku Świętego 1900.

7 IV 2016

Jednym z kapłanów, celebrujących wieczorną Eucharystię, był ks. Grzegorz Piątek SCJ, koordynator w Duszpasterstwie Przedsiębiorców i Pracodawców - „Talent”. Po niej, osoby z różnych branż, które łączy pragnienie poszanowania wartości w biznesie oraz troska o głębokie życie duchowe, uczestniczyły w spotkaniu. Jego charakter inspirowało hasło: „Reewolucja lidera. Zmieniaj biznes - zmieniaj świat”. Temat sformułowano następująco: „Zysk jest nieważny czy najważniejszy? Między deklaracją, a praktyką”. Odpowiedzi poszukiwano na trzech płaszczyznach: motywacji, działania, podziału.

2 IV 2016

Sobota Oktawy Wielkanocy wniosła w darze piękne wydarzenie. W tym dniu odbył się konwent. Kapłani dekanatu Piekary Śląskie spotkali się w Brzozowicach Kamieniu, w parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Wspólnie celebrowanej Eucharystii, rozpoczętej o godz. 10.00, przewodniczył dziekan - ks. Damian Wojtyczka, proboszcz par. św. Wojciecha w Radzionkowie. Homilię wygłosił ojciec duchowny dekanatu - ks. Damian Gatnar, „nasz sąsiad”, proboszcz par. Świętej Rodziny. Modlitwą objęto księży żyjących i zmarłych oraz intencję nowych powołań. Słowa szacunku i wdzięczności skierowano w stronę ks. prałata Władysława Nieszporka za pełnienie 10-letniej posługi dziekana.

4 IV 2016

W świętowanie wielkanocnej radości wpisała się uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzona jako Dzień Świętości Życia. Modlitewnym wstawiennictwem obejmowane są dzieci, zagrożone śmiercią przed narodzeniem. Dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego podjęło w bazylice piekarskiej ok. 130 osób.

Po Mszy św. wieczornej na Rajskim Placu rozpoczęła się Droga Światła. Paschalnemu nabożeństwu przewodził ks. Rafał.

5 IV 2016

We wtorek po 2. niedzieli wielkanocnej dla par. Imienia NMP i św. Bartłomieja Apostoła przypadała całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu, prowadzona w ramach tzw. Wiecznej Adoracji. O godz. 17.00 rozpoczęła się nieustająca nowenna do Matki Bożej Piekarskiej, którą prowadził ks. Adrian Lejta. We wstępie wikariusz przywołał postać papieża Polaka, przypominając, że życie człowieka jest święte od momentu poczęcia, aż do naturalnej śmierci. „Evangelium vitae”, encyklika Jana Pawła II, traktująca o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego, ogłoszona 25 marca 1995 roku, podkreśla m.in.: „To dlatego właśnie człowiek, człowiek żyjący, stanowi pierwszą i podstawową drogę Kościoła”.

We Mszy św., której sprawowanie rozpoczęło o godz. 18.00, uczestniczyli miłośnicy Dróg św. Jakuba, inaugurując sezon pielgrzymi. 50-osobową grupę tworzyli członkowie Bratnich Klubów Camino z Zagłębia i z Górnego Śląska. Towarzyszyli im duszpasterze: ks. Marek Sendal - proboszcz par. św. Jakuba w Sączowie (diecezja sosnowiecka) i ks. Grzegorz Lepiorz - wikariusz par. św. Barbary w Bytomiu (diecezja gliwicka).

9 IV 2016

Nawiedzając świątynie jubileuszowe można dostąpić łaski odpustu zupełnego. Ta myśl „prowadziła” 80-osobową grupę z Katowi Zadola, z par. Matki Bożej Różańcowej. Oprócz Piekarskich, trasa III parafialnej pielgrzymki wiodła do kościołów stacyjnych w Chorzowie i w Rudzie Śląskiej. Wzorem roku ubiegłego przybyła pieszo 25-osobowa grupa z Katowic Tysiąclecia Górnego, z parafii „spod znaku” Matki Bożej Piekarskiej. Młodzieży, przygotowującej się do sakramentu bierzmowania, asystował wikariusz - ks. Tomasz Antczak. W gościnę wpisała się „częsteczka” z diecezji witebskiej, wchodzącej w skład metropolii mińsko-mohylewskiej na Białorusi.

Wieczorem ok. 340 osób wyruszyło do Częstochowy, uczestnicząc w 13. edycji Nocnej Pielgrzymki. Rozpoczęto ją o godz. 19.30 Eucharystią, celebrowaną w bazylice piekarskiej przez kapłanów, wywodzących się w większości z Krakowskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. Obecność zaznaczył ks. Marcin Wierzbicki, koordynator Światowych Dni Młodzieży w archidiecezji katowickiej. W tym roku uczestnicy ekstremalnej wyprawy ofiarowali swój trud i cierpienie w intencji prześladowanych chrześcijan w Syrii.

15 IV 2016

W tym dniu ks. prałat Władysław Nieszporek obchodził 40. rocznicę święceń kapłańskich. Szczególnym czasem troskliwej modlitwy dziękczynno-błagalnej stała się Msza św. wieczorna. Jednym z kapłanów, celebrujących tę Eucharystię, był ks. Wojciech Kempki, wikariusz par. Wniebowzięcia NMP w Świerzawie. Towarzyszył 40-osobowej grupie pielgrzymów, przybyłych z diecezji legnickiej.

Od lutego, w Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia wpisano szczególnie sposób przeżywania trzecich piątków miesiąca. O godz. 15.00 nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego, prowadzone przed Najświętszym Sakramentem, zainicjował ks. Piotr Nadrowski. O godz. 19.00 ks. Adam Zgodzaj rozpoczął Wieczór Uwielbienia. Zgromadzeni w bazylice piekarskiej skorzystać mogli z sakramentu pokuty i pojednania, wsłuchując się wcześniej w konferencję i świadectwa.

17 IV 2016

„Powołani do Miłosierdzia” - takie słowa wpisane zostały w motto Tygodnia Modlitw o Powołania do Kapłaństwa i Życia Konsekrowanego, zainaugurowanego Niedzielą Dobrego Pasterza. Podczas każdej Eucharystii odczytano list pasterski metropolity katowickiego: Prośmy o powołania i módlmy się za powołanych. Z okazji obchodzonego 53. Światowego Dnia Modlitw o Powołania papież Franciszek przygotował specjalne przesłanie: „Kościoł Matką powołań”. W orędziu napisał m.in.: „Bóg powołuje nas do bycia częścią Kościoła, w którym po pewnym czasie dojrzewania daje nam konkretne powołanie”.

Rocznice urodzin obchodziła siostra Rafała. Modlitwą objęta została podczas Mszy św., której sprawowanie o godz. 6.30 rozpoczął ks. Adam Zgodzaj, wyrażając wdzięczność za codzienną posługę. Do grona pielgrzymów dołączyła 50-osobowa grupa z archidiecezji łódzkiej, z par. św. Jana Chrzciciela w Buczku.

10 IV 2016

„Życie jest pielgrzymką, a istota ludzka to viator, pielgrzym, który przemierza drogę aż do osiągnięcia pożądanego celu. Również po to, aby dotrzeć do Drzwi Świętych w Rzymie i w każdym innym miejscu, będziemy musieli pójść na pielgrzymkę, każdy na miarę własnych sił. Stanie się ona znakiem, że również miłosierdzie jest celem, który mamy osiągnąć, a który wymaga zaangażowania i poświęcenia” - te słowa oddają w pewnej mierze istotę 7-dniowego pielgrzymowania do Rzymu, zainaugurowanego „dzisiaj”, podjętego pod przewodnictwem ks. prałata Władysława Nieszporka. Oprócz czterech bazylik większych szlak wyznaczyły m.in.: Wyspa Tyberyjska z bazyliką św. Bartłomieja oraz Mentorella z sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, jednym z najstarszych miejsc kultu maryjnego w Europie.

3. niedziela wielkanocna rozpoczęła 8. Ogólnopolski Tydzień Biblijny. W jego temat wpisały się słowa, zaczerpnięte z Dziejów Apostolskich: „Gdy usłyszeli Ewangelię, przyjęli chrzest w imię Pana Jezusa” (19,5). Ożywiając duszpasterstwo biblijne, przypomina o znaczeniu źródła prawdy i łaski Bożej. Czas, przeżywany od 10 do 16 kwietnia, stanowił nawiązanie do hasła trwającego roku duszpasterskiego i do 1050. rocznicy chrztu Polski: „Chrzest - nowe życie w Chrystusie”.

W 6. rocznicę katastrofy smoleńskiej, podczas każdej Mszy św. upamiętniono ofiary tragedii. W modlitwie pamiętano również o mieszkańcach Piekarskich, którzy w kwietniu 1940 roku zginęli w obozach jenieckich Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska.

16 IV 2016

W wielkanocną gościnę włączyły się dwie grupy pątników. Diecezję kaliską reprezentowała par. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Lututowie - 50 osób. Diecezję tarnowską reprezentował Oddział PTTK Grupa Azoty S.A. w Tarnowie - Mościcach, obchodzący w tym roku 50-lecie funkcjonowania - 65 osób.

W tym dniu 89. rocznicę urodzin obchodził papież senior Benedykt XVI. Do „dzisiaj”, od czwartku, 14 kwietnia, trwały centralne obchody 1050. rocznicy chrztu Polski. Główne uroczystości objęły Gniezno i Poznań, przebiegając pod hasłem: „Gdzie chrzest, tam nadzieja”.

18 IV 2016

O godz. 10.00 ołtarz bazyliki piekarskiej otoczony został przez 20 kapłanów, radujących się, wraz z ks. Proboszczem, 40. rocznicą święceń prezbiteratu, przyjętych 15 kwietnia 1976 roku w katedrze katowickiej z rąk ks. bpa Herberta Bednorza. Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił bp Piotr Libera - kolega rocznikowy. Biskup płocki ponownie „zagościł” u Matki Bożej Piekarskiej dwa dni później, 20 kwietnia. Wówczas przybył na sprawowanie Mszy św. pogrzebowej Krystyny Skolik, mamy ks. Lucjana - proboszcza par. NMP Matki Kościoła w Kielcach Dąbrowie. Ceremonii przewodniczył abp Wiktor Skworec. Wraz z metropolitą katowickim i licznie zebranymi kapłanami, modlił się bp Jan Piotrowski - biskup kielecki. Do grona pielgrzymów dołączyła 50-osobowa grupa z Austrii.

19 IV 2016

We wtorkowej nieustającej nowennie uczestniczyła m.in. 50-osobowa grupa pielgrzymów, którą tworzyły „składowe” dwóch parafii: NSPJ i św. Jana Bosko w Katowicach Piotrowicach (30 osób) i NSPJ w Świętochłowicach - Piaśnikach (20 osób). Pątnikom towarzyszył ks. Grzegorz Kwiecień, wikariusz z Piotrowic, związany poprzednią posługą z Piaśnikami. Następnego dnia u Matki Bożej Piekarskiej stawiała się 40-osobowa grupa z diecezji wrocławskiej, reprezentując par. św. Jana Chrzciciela w Służewie.

24 IV 2016

„Miłosierni czynem” - list pasterski Episkopatu Polski o posłudze charytatywnej w Roku Miłosierdzia odczytany został podczas każdej Mszy św., sprawowanej w 5. niedzielę wielkanocną. Pasterze, podkreślając istotę chrześcijańskiej caritas, napisali m.in.: „W posłudze charytatywnej Kościół stara się być dla świata znakiem tej miłości, którą jest żywy Chrystus. Dlatego postrzega cel tej działalności nie tylko we wspomaganiu człowieka w biedzie doczesnej, lecz we wskazywaniu mu nadprzyrodzonego źródła miłości. Posługa miłości w Kościele ma na uwadze obronę wolności i godności człowieka. Polega na przywracaniu wolności utraconej na skutek zgubnych nałogów lub złych decyzji człowieka. Kościół przez posługę miłości stara się także chronić zagrożoną godność człowieka w podeszłym wieku, chorego, niepełnosprawnego, samotnego, uzależnionego lub wykluczonego społecznie, a także jeszcze nienarodzonego”.

Po kursie językowym w Portugalii, przed wyruszeniem do Mozambiku, na krótko zagościła w rodzinnej parafii Katarzyna Tomaszewska, Świecka Misjonarka Kombonianka. W ten dzień wpisała się specjalna zbiórka pieniędzy na rzecz ofiar konfliktu na Ukrainie, stanowiąca odpowiedź na wezwanie papieża Franciszka.

27 IV 2016

Minęły dwa lata od dnia, gdy Kościół oficjalnie ogłosił świętymi dwóch papieży: Jana XXIII i Jana Pawła II. „Ślady”, obecne w sanktuarium piekarskim, zachęcają do lektury papieskiego nauczania. Do Matki Bożej Piekarskiej przybyła 50-osobowa grupa z archidiecezji katowickiej, reprezentując parafię pochodzenia ks. Rafała, tj. par. Matki Bożej Uzdrawienia Chorych w Rydułtowach Orłowcu. Dzień wcześniej, 26 kwietnia, w pielgrzymowanie wpisała się diecezja bielsko-żywiecka, reprezentując 50-osobową grupę z par. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Sopotni Wielkiej.

23 IV 2016

Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej stało się miejscem archidiecezjalnej pielgrzymki Legionu Maryi. Uczestniczyło w niej ok. 450 członków aktywnych i pomocniczych - adiutorów i auksyliatorów, licznie reprezentowanych przez poczty sztandarowe. Duchowość tej formy apostolatu określana jest najkrócej jako: modlitwa i działanie. Eucharystię, sprawowaną w bazylice piekarskiej przez 8 kapłanów, rozpoczęto o godz. 10.00. Przewodniczył jej ks. Janusz Badura - proboszcz par. św. Herberta w Wodzisławiu Śląskim. Jednym z elementów pielgrzymowania stało się nabożeństwo pasyjne, prowadzone na drózkach kalwaryjskich. Poza legionistami do Matki Bożej Piekarskiej w gościnę przybyły grupy, obejmujące następujące parafie: Miłosierdzia Bożego w Sosnowcu (45 osób, diecezja sosnowiecka); Andrzeja Boboli w Bielsku Białej (30 osób, diecezja bielsko-żywiecka); św. Marcina w Klikuszowej (55 osób, archidiecezja krakowska); św. Mateusza w Warszawie (45 osób, diecezja warszawsko-praska). Dwie grupy reprezentowały archidiecezję częstochowską: 70 osób z par. św. Stanisława w Częstochowie oraz 45 osób z par. Świętych Apostołów Filipa i Jakuba w Skomlinie.

25 IV 2016

W święto św. Marka Ewangelisty, obchodzone „dzisiaj”, po porannej Eucharystii, sprawowanej przez ks. Piotra Nadrowskiego, udano się pod krzyż misyjny, wzniesiony w centralnej części Rajskiego Placu w 1851 roku. Modlitwie towarzyszyła prośba o urodzaje i błogostawieństwo Boże w pracy.

W tym dniu 32. rocznicę urodzin obchodził ks. Rafał Mucha. Szczególną modlitwą otoczono wikariusza podczas koncelebrowanej Mszy św. wieczornej, dziękując Bożej Opatrzności za dar życia i powołania kapłańskiego.

30 IV 2016

Kwietniową gościnę u Matki Bożej Piekarskiej „zamknęły” dwie grupy pielgrzymów, 60-osobowe, reprezentując archidiecezję gdańską (par. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Gdańsku) oraz diecezję opolską (par. Wszystkich Świętych w Bieńkowicach). Dwa dni wcześniej, 28 kwietnia, pobyt zaakcentowała archidiecezja katowicka, przybывая w 50-osobowej grupie z par. św. Anioła Stróża w Gorzycach.

STATYSTYKA PARAFIALNA

ŚLUBY

1. Godula Łukasz - Szulik Marcelina
2. Zawadzki Mateusz - Mulet Magdalena
3. Skop Piotr - Wanat Aleksandra
4. Witczak Bartłomiej - Ziolo Sandra
5. Chmiel Karol - Wosz Nikola
6. Krawczyk Adam - Kotuła Katarzyna
7. Jany Adrian - Skutela Katarzyna
8. Mańka Mateusz - Majda Martyna

ROCZKI

1. Majda Paulina
2. Kołodziej Paulina
3. Maruchniak Natalia

CHRYZTY

1. Dobroś Zofia
2. Blochel Marcin
3. Otolińska Antonina
4. Kurek Karol
5. Karmański Oliwier
6. Wybranowski Adrian
7. Gabor Bartosz
8. Król Wiktoria
9. Rudnicki Filip
10. Sage Paulina
11. Skarzyniec Hanna
12. Kus Michalina

POGRZEBY

1. Przybytej Janusz l.56
2. Graupner Teresa l. 68
3. Gowarzewska Łucja l. 64
4. Nowak Jan l.83
5. Jędrzejec Irena l.87
6. Goj Stanisław l.62
7. Adamiec Gerard l.83
8. Kaspruś Alojzy l.92
9. Pliszka Teresa l. 57
10. Drzyzga Rozalia l.84
11. Michalik Ryszard l. 70
12. Rogowska Marianna l.96
13. Kałdonek Jerzy l. 84
14. Skrzypczak Alfons l.82
15. Wanot Aniela l.83

DZIECI DO I KOMUNII ŚWIĘTEJ

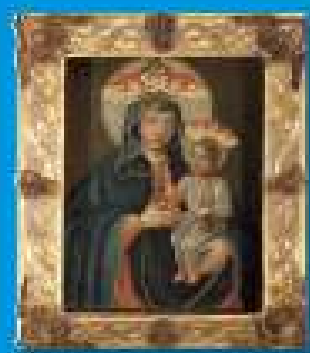
Błaszczak Bartłomiej, Danecki Wiktor, Gambala Mateusz, Gilewicz-Ziarko Paweł, Hanzel Dawid, Kamiński Paweł, Kwieciński Dawid, Nowak Adam, Przybylok Karol, Rabsztyn Rafał, Sendor Alan, Bogacka Marta, Głowacz Małgorzata, Jantos Natalia, Lizoń Amelia, Majnusz Natalia, Mazur Patrycja, Winkler Wiktoria, Witas Alicja, Baran Bartosz, Ferdyn Bartosz, Głowacz Paweł, Jurek Szymon, Kozak Błażej, Kruk Kamil, Łobko Maciej, Olek Radosław, Piecuch Tomasz, Sowada Karol, Czyż Paulina, Duda Zofia, Kubica Agata, Wieczorek Nadia, Wilczkowska Wiktoria, Wolf Maria, Zeiske Wiktoria, Nowiński Jan, Dębniewski Michael, Janic Oliwier, Kowalski Jakub, Książko Marcel, Majchrzak Jan, Mateja Fabian, Parzych Bartosz, Piegza Tomasz, Wiącek Kamil, Bartoszek Natalia, Czwordon Dorota, Duda Nina, Gwóźdź Hanna, Labocha Oliwia, Okoń Agnieszka, Radomska Wiktoria, Rak Wiktoria, Rychlik Paulina, Nerczyński Maciej

DZIECI WCZESNO-KOMUNIJNE

Weronika Nasiłowska, Martyna Rybok, Natalia Dyja-Paruzel, Magdalena Bujoczek, Klementyna Rudy, Milena Pawlak, Nadia Pawlak, Fabian Torbuś, Roksana Boruta, Aron Boruta, Damian Budnicki, Krzysztof Szrot, Mikołaj Kempys, Franciszek Fabiańczyk, Zuzanna Pańta, Monika Vierek, Karol Bławat, Fabian Derkacz

DZIĘKCZYNIENIE ZA 1050. ROCZNICĘ CHRZTU POLSKI

Pielgrzymka mężczyzn i młodzieńców do Matki Bożej Piekarskiej



29.V.2016



- 8.00: Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP
- 8.30: Modlitwa różańcowa
- 9.30: Procesja z obrazem Matki Bożej Piekarskiej na barłóg; powitanie pielgrzymów przez abp. Wiktora Skwarcę, metropolitę katowickiego
- 10.45: Msza św. pod przewodnictwem kard. Stanisława Dziwisza; omiętę wygłosi abp. Wojciech Polak, prymas Polski
- 13.45: Godzina młodzieżowa; gość specjalny – bp. Clement Mutenge z Zambii
- 16.00: Nabożeństwo majowe pod przewodnictwem bp. Adama Wodarczyka; homiętę wygłosi bp. Jean-Louis Balza z Francji
- 18.00: Procesja do bazyliki piekarskiej

